Wydanie poranne.
„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 17

Nr. 399. Kraków, wtorek dnia 19 grudnia 1905 r. ROK XIII.

Rada państwa.

Sprawozdanie telefoniczne.

Wiedeń, 19 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sprawę polepszenia płac auskultantów odesłano ponownie do komisji, ze względu na oświadczenie kierownika ministerstwa sprawiedliwości dra Kleina, że projekt referenta pochodzi jeszcze z r. 1903, a w międzyczasie udzielono już auskultantom znacznych remuneracyj, i rząd ma teraz zamiar polepszenie płac rozszerzyć także na rozmaite inne kategorje i że interesowani nie poniosą żadnej szkody, gdyż i tak rząd w najbliższym czasie przystąpi do uregulowania sprawy.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusji nad wnioskami zapomogowymi.

Ref. Steiner wniósł odstąpienie wszystkich wniosków rządowi do uwzględnienia.

Kilku mówców domagało się wydania ustawy zapomogowej i zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia od ognia, poczem przyjęto wniosek referenta wraz z rezolucją, wzywającą rząd, aby jak najrychlej przedłożył ustawę ramową w sprawie obowiązkowego ukrajowienia od szkód żywiołowych.

Wreszcie wiceprezydent Kaiser oświadczył, no komisji budżetowej budżet na r. 1906.

Odczytano szereg interpelacyj, między temi posła Berksa i tow. z powodu doniesień dzienników, że jako środek uspokojenia Węgier istnieje zamiar przeniesienia wspólnego ministerstwa skarbu do Budapesztu.

Następnie wiceprezydent Kaiser oświadczył, że termin następnego posiedzenia oznaczy pisemnie, poczem zamknął posiedzenie życząc Wesołych Świąt i Nowego Roku.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 19 grudnia (Tel. wł.) „Poln. koresp." donosi, że hr. Dzieduszycki zwołał komisję parlamentarną Koła polskiego na 4 stycznia.

Wiedeń 19 grudnia (Tel. wł.) „Poln. Koresp." dowiaduje się, że prezes Koła polskiego Dzieduszycki wczoraj po posiedzeniu Izby odbył dłuższą konferencję z namiestnikiem hr. Potockim. Namiestnik odjechał potem do Lwowa.

Zastój na kolei północnej.

Wiedeń 19 grudnia. Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Wskutek przepełnienia dworca krakowskiego i z tego powodu nagromadzenia towarów na stacyach poprzedzających, od 18 bm. począwszy aż do dalszego zarządzenia **musiano wstrzymać przyjmowanie towarów frachtowych do Krakowa i dalej**, z wyjątkiem świeżego mięsa i żywych zwierząt.

KRONIKA.

Kraków, 19 grudnia.

Rada powiatowa krakowska odbyła dnia 15 bm. zwyczajne kwartalne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Skirlińskiego i przy udziale 20 członków. Ze strony rządu był obecny delegat p. Fedorowicz.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia sekretarz dr. Stafiej odczytał sprawozdanie z czynności Wydziału za pięć miesięcy, które upłynęły od ostatniego posiedzenia.

Z uchwał, które Wydział szczegółowo podał, jako powziętych w zastępstwie Rady powiatowej co do nadzoru nad gminami, okazuje się znaczny ruch w zarządach gminnych co do sprzedawania gruntów, zaciągania pożyczek z różnych specjalnych funduszów, jak na kupno i utrzymanie buhajów, na ogniotrwałe krycie dachów (7.6000 k.) wreszcie tanich na 2 proc. pożyczek ze specjalnego funduszu laudemjalnego (15.000 kor.) dla 42 podupadłych włościan. Z zysków tegoż ostatniego funduszu dziewięciu uczniom szkół średnich, synom włościan sprawiono mundurki szkolne; dwom innym uczęszczającym do szkół zawodowych (sukienniczej i przemysłu drzewnego) dano zasiłki w gotówce, ale za to stypendjum dla synów włościan, uczęszczających do szkół rolniczych niższych, nie zostało od kilku lat użyte z braku kandydatów.

Sprawozdanie Wydziału przyjęto bez zarzutów, wyrażono nawet życzenie, aby Wydział sprawozdania swe drukował.

Z kolei składali sprawozdania swe delegaci do Rady szkolnej okręg. p. p. Tetmayer i Ptak, ten ostatni krytykując system szkół ludowych w ogóle, a powolność władz w organizowaniu szkół wyższego typu (cztero klasowych) w szczególności. Za potrzebą szkół tegoż typu oświadczyli się tak że włościanie pp. Serczyk w Toń i Jarzyna z Bosutowa.

Po wyjaśnieniach p. delegata Federowicza i p. dra Paszkowskiego co do trudności głównie finansowych, Rada uchwala przyjąć sprawozdanie delegatów szkolnych.

Następnie przystąpiono do głównego punktu porządku tj. do obrad nad projektem budżetu powiatowego na rok 1906.

Referent dr. Stafiej na wstępie podał, że finanse powiatu nie są w złym stanie, skoro pomimo odpisu podatków a tem samem i dodatków po wiatowych z powodu wielkich klęsk elementarnych w latach 1902, 1903 i 1904, pokryto bieżące wydatki bez uciekania się do kredytu. Preliminarz administracyjny od kilku lat mało zmieniany, uchwalono prawie bez dyskusji a większe zainteresowanie obudził preliminarz drogowy, zwłaszcza dróg gminnych; podnoszono niektóre życzenia, ostatecznie jednak uchwalono projekt budżetu także odnośnie do dróg bez zmiany i bez odmiennych nawet wniosków.

Cały uchwalony budżet wynosi: w wydatkach 143.870 koron, w dochodach 10.197 koron, zatem z niedobrem 133.673 koron, na pokrycie którego przypadają dochody z ustawowego dodatku drogowego w wysokości 10 pr. podatków bezpośrednich. Nadto uchwalono w r. 1906 pobierać dodatek powiatowy w wysokości 29 proc. podatków bezpośrednich.

Po uchwaleniu budżetu uzupełniono powiatową komisję sanitarną, wybierając do niej z grona Rady p. Józefa Serczyka, z poza Rady dr. Bolesława Komorowskiego, lekarza z Półwsia zwierzynieckiego i p. Józefa Spisa inspektora szkół ludowych w powiecie.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego wnioski członków uchwaliła Rada na wniosek p. Franciszka Wojcika złożenie cesarzowi na ręce delegata Namiestnictwa podziękowania i wdzięczności za hojną ofiarę na rzecz Wawelu do godności rezydencji monarszej przywróconego i za przeznaczenie części jego na Muzeum narodowe. Na dalszy wniosek tegoż samego członka, Rada powiatowa pochwalając wniesioną już przez prezydjum telegraficzną prośbę do Koła polskiego w sprawie polskiego seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie uchwala, aby z uchwały pełnej Rady ponownie domagać się z całym naciskiem utworzenia w Cieszynie seminarjum polskiego dla Śląska. Po kilku jeszcze interpelacjach i życzeniach, podniesionych przez włościańskich członków Rady przewodniczący zamknął posiedzenie po godzinie 2-giej.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Jadwigi z Popielów hr. Rostworowskiej, prezesowej Polskiego Związku Niewiast katolickich, odbędzie się staraniem tegoż Związku w kościele św. Barbary w środę dnia 20 grudnia, o godzinie 10 rano, na które Związek członków swych i znajomych zmarłej zaprasza.

W klubie prawników odbył się w niedzielę wieczorek, na którym p. Adam Kaznowski wygłosił odczyt pt. „Miłość w życiu Kniaźnina". Prelegenta przyjęło zebrane towarzystwo oklaskami. Na fortepianie odegrał kilka poważnych utworów p. radca Klemensiewicz. P. Sierchiejewicza, który deklamował utwory Rydla, nagrodzono oklaskami i zmuszano do dodatków nad program. Resztę czasu spędzono na zabawach i grach towarzyskich. Wydział klubu uchwalił na onegdajszem posiedzeniu nie urządzać w karnawale balów, prócz tylko zebrań niedzielnych.

Zapiski osobiste. Przeor szpitala Braci Miłosierdzia O. Lactus Bernatek, po kilkutygodniowej kuracji powrócił z Karlsbadu i objął swoje obowiązki. Zastępca jego sekretarz prowincjonalny O. Homobonus Kyowsky odjechał do Wiednia.

Sprawy miejskie. Dziś popołudniu odbędą się posiedzenia sekcji II skarbowej i sekcji III prawniczej Rady m.

Wybory do komisji szacunkowej dla podatku osobisto dochodowego rozpoczęły się wczoraj w magistracie z grupy I opodatkowanych. Na 62 głosujących w tej grupie dr. Rafał Landau otrzymał 60 głosów na członka tejże komisji. Jako zastępca p. Wacław Anczyc również otrzymał 60 głosów. Dziś odbędzie się wybór uzupełniający z II grupy opodatkowanych.

Z TEATRU

„Jegomość pan Rej w Babinie" świecka krotochwila na 400 setny anniwersarz napisana przez Adolfa Nowaczyńskiego.

Z najpiękniejszej epoki naszej historyi, z czasów polskiego renesansu, tak bujnego, tak wytwornego i tak obfitego w wybitne indywidualizmy, — wykroił p. Nowaczyński swoją krotochwilę — o Reju. Treści w niej nie wiele, a cała akcja obraca się około żartu dość drastycznego, który jednak ani nie jest bardzo zabawny, — ani nie został dość dowcipnie wyzyskany. Że p. Piotr Kaszowski, chce wymusić wiano od Pszonki z Babina trzymając się zdala od swojej żony, — to ten pomysł wystarczył na krótką anegdotę zanotowaną być może w aktach babińskich, żeby jednak całe wykwintne towarzystwo gromadzące się w Babinie, zajmowało się tym groteskowym wypadkiem przez cały dzień i to w sposób dość trywialny, i sprowadzało na superarbitra Mikołaja Reja z Nagłowic,—w to już trudno uwierzyć. Ale przyjmując nawet ten punkt wyjścia, jako dobry pretekst dla zaprezentowania autora „Żywota poczciwego człowieka" na tle babińskiej rzeczypospolitej,—należało przynajmniej Reja w tok intrygi wprowadzić zrobić z niego punkt środkowy akcji, lub przy najmniej główną jej sprężynę. Tymczasem p. Nowaczyński każe wprawdzie swemu bohaterowi

przyjeżdżać do Babina, wkłada mu w usta różno wiersze mniej lub więcej autentyczne, ale nie troszczy się wcale o dramatyczne uzasadnienie jego babińskiej wizyty. Na tle zupełnie luźnych rozmów, wśród scen bardzo ożywionych, czasem nawet zbyt hałaśliwych, przesuwa się stary Rej mechanicznie i szablonowo, ale bez życia, bez wyrazu psychologicznego, bez indywidualnej charakterystyki. Taką samą rolę mógłby odegrać każdy inny poczciwy staruszek, jakiekolwiek miano nadałby mu autor...

Cięte i ostre pióro p. Nowaczyńskiego, nie mo że się obyć bez złośliwej satyry i specyficznej moralistyki. Tego pierwiastku jest jednak w „Reju" znacznie mniej niżeli w innych utworach autora, i sztuka na tem niezawodnie traci. Można się gnie wać na satyryczny sposób pana Nowaczyńskiego, można mu zarzucać jednostronność i jaskrawość, ale nikt mu nie odmówi werwy tryskającej dowci pem i obrazowości dziwnie plastycznej. Ostatnia jego sztuka prawie zupełnie pozbawiona tych charakterystycznych właściwości, przedstawia się zatem tylko jako utwór okolicznościowy, w który autor włożył kilka barwnych epizodów dających możność zacytowania całego szeregu Rejowskich wierszy i dowcipów. Wprowadzenie w ostatnim akcie znanego djalogu Pana, Wójta i Plebana, jest pomysłem bardzo dobrym, a wogóle ten koń cowy akt, stanowi najlepszą część komedyi.

Ducha czasu nie przeniknął p. Nowarzyński, a zwłaszcza nie uwydatnił czy nie chciał uwydatnić wykwintnych manier i obyczajów ówczesnych ludzi. Zupełnie rażącą jest np. scena, kiedy panie i panowie zgromadzeni w Babinie, przyjmują biednego braciszka dominikańskiego tak brutalnie niegrzecznymi żartami. A i ten braciszek jakby żywcem wykrojony z „Monochomachii" Krasickiego, bardzo odskakuje od tła XVI wieku i daje zupełnie fałszywy typ ówczesnego duchowieństwa.

Język krotochwili jest bardzo starannie ro..ony na współczesnych wzorach literackich. To ..śladownictwo robi go trochę sztucznym, ale ..je także djalogom dużo jędrności i wyrazistoś... Ruch na scenie nieustanny, — szermierka docipów błyszcząca i błyskotliwa, tu i ówdzie złoś..we sądy i opinje, — dają pewną miarę talentu Nowaczyńskiego, który w tej sztuce nie zabłys..ł całą swoją siłą.

P. Zelwerowicz grał Reja w sposób bardzo ..mpatyczny, — ale zrobił go jakby trochę zdzie..niałym, wystawa i stroje były piękne stylowe ..ogate.

Autora wywołano kilka razy.

..owstanie w prowincjach nadbałtyckich

Petersburg 19 grudnia. (P. a. t.) W spra..e zajść w Rydze i w sąsiednich miejscowościach donoszą, że **obecnie panuje tam spokój.** Strejk jeneralny trwał 3 i pół dnia, nie przyszło jednak przytem do wykroczeń, ataków lub gwałtów. Atoli wskutek braku wiadomości powstało wśród ludności zaniepokojenie, obecnie jednak powracają do normalnego trybu, są atoli w obiegu pogłoski o grożącym ponownym strejku. Pogłoski, rozszerzone w Petersburgu i zagranicą, o pożogach i spustoszeniach w Rydze, prawdopodobnie należy odnieść do wiadomości o **bardzo poważnych wykroczeniach na prowincyi, gdzie— jak słychać — szerzą się pożogi, mordy i inne akty gwałtów, przyczem zniszczono wiele dóbr i zamków.**

Berlin 19 grudnia. (Tel. Wl.) Via Eydkuny donoszą z Petersburga, że wojsko w Rydze połączyło się z rewolucjonistami. **W wielu stronach miasta szerzy się pożar.**

Berlin 19 grudnia. (Tel. Wl.) Z Rygi donoszą że w południowej Liwonji koło Lenewarden rewolucjoniści otoczyli 120 dragonów. 40-tu z nich padło, reszta zdołała się przebić do Rygi.

Berlin 19 grudnia. (Tel. Wl.) Z Mitawy donoszą, że na kolei Ryga-Orel dokonano zamachu na pociąg, przyczem zginęło 300 żołnierzy.

Berlin 19 grudnia. (Tel. Wl.) Z Rygi dono szą, że miasto Tuckum było przez 24 godzin w rękach rewolucjonistów; spalili oni w jednem domu 19 żołnierzy. Miasto zdobyli nazad dragoni i artylerja, a mszcząc się za spalenie żołnierzy, spalili ukrytych w pewnym budynku wielu rewolucjonistów.

Hamburg 19 grudnia. Na zarządzenie kanclerza hr. Bülowa linia hambursko-amerykańska wysyła okręt „Batavia" do Rygi, a drugi do Libawy celem sprowadzenia niemieckich pod danych do Królewca. „Batavia" może przewieść 2700 osób i ma na pokładzie Siostry miłosierdzia „Czerwonego Krzyża" i inne osoby do pielęgnowania chorych.

Petersburg 19 grudnia. Jak się dowiaduje „Now. Wremja" z pewnego źródła, *liczba powstańców łotyskich w Inflantach wynosi 60.000 ludzi. Uchwalono wysłać tam wszystkie oddziały wojska petersburskiego okręgu wojskowego* z wyjątkiem gwardji.

W gubernji kowieńskiej sytuacja jest tego rodzaju, że *gubernator prosił o dymisję* ministra spraw wewn., ponieważ obecność gubernatora i administracji cywilnej jest tam obecnie zbyteczną, a *tylko administracja wojskowa konieczną.* Minister odpowiedział, aby gubernator pozostał na stanowisku.

Petersburg 19 grudnia. Połączenie kolejowe z Rygą znowu przywrócone. Oczekują, iż od dziś komunikacja będzie regularną.

Szwecja wysłała tu i do Rygi po okręcie wojennym. Z innych państw nie nadeszły tu jeszcze żadne okręty wojenne dla ochrony obcych poddanych w portach rosyjskich.

Po aresztowaniach w Petersburgu.

Petersburg 19 grudnia. (P. a. t.) Aresztowanie delegatów robotniczych wywołało wśród robotników wielkie wrażenie. Od przedwczoraj odby wają się w przedmieściach robotniczych narady, na których wybrano *nowy komitet wykonawczy robotniczy* i omawiano kwestję zarządzenia strejku jeneralnego. Także — jak donoszą — w Moskwie poruszono sprawę strejku jeneralnego. Wogólności jednak nie wierzą, by w obecnych stosunkach strejk jeneralny się udał. Z 268 osób aresztowanych w sobotę wieczorem na posiedzeniu Rady robotniczej, wszyscy z wyjątkiem 32, którzy nie chcieli wymienić swych nazwisk, zostali wypu szczeni na wolność.

Akcja związku prasy.

Petersburg 19 grudnia. (P. a. t.) Moskiewski związek prasy uchwalił samowolnie przeprowadzić wolność prasy. Z powodu uchwały petersburskiego związku prasy, że wszystkie należące do związku pisma mają zamieścić manifest skrajnych stronnictw, niektóre dzienniki, między tymi niemiecka „St. Petersburger Ztg." i „Now. Wremja", wystąpiły ze związku.

Proces kronsztadzki.

Kronsztad 19 grudnia. (P. aj. tel.) Sąd wojskowy uwolnił wczoraj z 49 oskarżonych żołnierzy tut. artyleryi fortecznej 18, a resztę zasądził na wliczenie do batalionu dyscyplinarnego i na więzienie od 2 do 4 miesięcy.

Połączenie telegraficzne z Rosją.

Królewiec, 19 grudnia. Jak urzędownie ogłaszają, od wczoraj telegraficzna komunikacja z Ro sją została *na wszystkich linjach na nowo podjętą.*

Odwołanie ambasadora niemieckiego.

Berlin 19 grudnia. (Tel. Wl.) „Voss. Ztg." donosi z Petersburgu, że wczoraj ambasador nie miecki wręczył carowi listy odwołujące. Car roz mawiał z nim bardzo otwarcie o położeniu i oświadczył, że zdecydowany jest przeprowadzić reformy w czem spodziewa się pomocy od Dumy.

TELEGRAMY

Przed otwarciem sejmu węgierskiego.

Budapeszt 19 grudnia. Partya liberalna uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu sejmu przyłączyć się do protestu koalicyi przeciw ponowne mu odroczeniu sejmu. Stanowisko partyi liberalnej uzasadni hr. Tisza.

WYDAWCA: dr. Antoni Beaupre
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Jan Grzywiński.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie

Wyspa dra Moreau

G. H. Wells.

29) (Ciąg dalszy)

XVI. „Lud zwierząt".

..budziłem się się wcześnie, mając w pamięci wy..mienia doktora Moreau. Wstawszy z hama.. zbadałem najpierw, czy drzwi były pozamykane i czy krat w oknach nie naruszono. Wyjaśnienie bowiem, że owe istoty podobne do ludzi, były w rzeczywistości tylko groteskową parodją człowieka, że były tylko potworami zwierzęcymi zbudziło we mnie różne przypuszczenia nieokreślone bliżej.

Dało się słyszeć pukanie i głos M'linga. Wło żyłem rewolwer do kieszeni i otworzyłem drzwi.

„Dzień dobry" — przemówił M'ling wnosząc śniadanie z jarzyn i nieszczególnie ugotowanego królika.

Przyszedł także Moutgomery. Zobaczywszy że trzymam rękę w kieszeni, domyślił się, co się tam kryje i uśmiechnął się lekko.

Puma wypoczywała tego dnia na gojeniu się ran; Moreau jednakże, będąc z natury samotnikiem, nie przyszedł do nas.

Zacząłem wypytywać Montgomerego o bliż sze szczegóły co do owego „ludu zwierząt" i o ich sposób życia; szczególnie byłem ciekawy dowiedzieć się, co powstrzymuje potwory od rzucenia się na doktora i na Montgomerego, oraz od wzajemnego pogryzienia się.

Montgomery objaśnił mnie, że względne ich bezpieczeństwo osobiste wynika z niskiego rozwoju umysłowego potworów. Pomimo podatności dla instynktów zwierzęcych, posiadają one pe wne stałe idee wszczepione przez doktora, które ograniczają ich pojęcia; są rzeczywiście zahypnotyzowane: powiedziano im, że niektórych rzeczy nie wolno im robić i zakaz ten silnie zaszczepił się w ich umysły, że nie potrafią być nieposłu sznymi albo też opierać się choćby chwilę.

Gdzieniegdzie jednak występuje konflikt między zakazami a starymi instynktami.

Moreau i Montgomery największą kładli wagę na to, aby im nie dać zasmakować krwi, wtedy bowiem poważne następstwa byłyby nieuniknione.

Prawa utrzymujące ich w karbach, z nastaniem nocy tracą wiele na swej sile, zwłaszcza u istot powstających z gatunku kotów. Wtedy najsilniej ujawnia się zwierzęcość, z nastaniem mroku budzi się zmysł awanturniczy, potwory odważają się wtedy na to, o czem w dzień nie zda wały się nawet marzyć. Temu to miałem do zaw dzięczenia ową nocną napaść na mnie człowieka leoparda, podczas pierwszej mojej wycieczki.

Montgomery opisał mi wyspę, na której przebywaliśmy. Opis ten zgadza się z opisem *Noble's Isle*. Wyspa miała 7—8 mil kwadratowych ang. była pochodzenia wulkanicznego i z trzech stron otaczały ją rafy koralowe. Na mieszkańców jej składało się teraz przeszło sześćdziesiąt owych „fabrykatów" doktora Moreau, nie licząc drobniejszych monstrów które nie miały ludzkich kształtów i żyły po zaroślach. Moreau przetworzył ogółem około 120 osobników, z tych jednakże wiele zmarło, a wiele zginęło raptownie. Potwory te miewały także potomstwo, ale to wkrótce przeważnie marło; żadne nie dziedziczyło cech ludzkich, a o ile które żyło trochę dłużej, zabierał je Moreau do przerobienia.

Byłoby niemożliwem opisać różnorodność typów owych ludzi — zwierząt i każde z nich z osobna. Człowieczeństwo niszczyło wiele rysów zwie rzęcych, ale nie ukryło pochodzenia. Poznać też zaraz było można istoty powstałe z leoparda, wołu, świni i z innych zwierząt. Jak satyr wyglądało stworzenie zrobione małpy i kozy, kilkanaście było przekształconych z wilka, jeden z psa bernardyna, trzy olbrzymiej wielkości z wołu, jedna istota żeńska z lisa i niedźwiedzia i mały człowieczek-leniwiec. Ale dosyć już tego katalogowania.

Uderzył mnie stosunek Montgomerego do nich: stykając się długi czas z nimi, przyzwyczaił się do nich i uważał te dziwolągi za prawie zupełnie normalnych ludzi. Gdy raz lub dwa razy do roku udawał się do Ariki, aby poczynić zakupy u agenta doktora Moreau, handlarza zwierząt — w owej osadzie portowej trudno mu było, jak mówił znaleść piękny typ ludzki! Mieszkańcy tamtejsi, jak i ludzie okrętowi wydawali mu się tak obcymi, jak mnie mieszkańcy wyspy; mówił, że mają za długie nogi, zanadto płaskie twarze, zbyt ostre czoła, że są źli, podejrzliwi i bez serca. Krótko mówiąc, odwykł od ludzi.

Mnie lubił — jak się wyrażał — dlatego, że mi uratował życie.

Zdawało mi się, że lubi on niektóre z tych potworów, że czuje do nich słabość i tylko kryje się z tem.

M'ling, jego służący, pierwszy którego spotkałem ze świata zwierząt, nie żył razem z innymi potworami lecz mieszkał osobno w małej psiej budzie koło osady. Nie był inteligentniejszy od człowieka — małpy, ale daleko posłuszniejszy i ze wszystkich wyglądał najwięcej po człowieczemu. Montgomery uczył go przyrządzać pokarmy i pełnić różne funkcje gospodarcze. M'ling — był to tryumf podziwienia godnej zręczności doktora: była to komplikacja niedźwiedzia, psa i wołu, jeden z najzręczniej stworzonych przez doktora tworów. Istota ta odnosiła się do Montgomerego z niesłychaną tkliwością i uległością; Montgomery zwracał na to czasem uwagę i klepał potwora po plecach, albo obdarzał go żartobliwymi epitetami, co wprawiało M'linga w tak dobry humor, że aż podskakiwał do góry. Czasem znowu Montgomery rozgniewawszy się, zwłaszcza po uraczeniu się wódką, maltretował go, tłukł i rzucał za nim kamieniami. Ale — czy był dla niego źle, czy dobrze usposobiony, niczego tak nie lubił, jak mieć go przy sobie.

(C. d. n.)